

Redakcja Zawadzka 1 - telefon 138-28, 182-48, 102-28. - Administracja Piotrkowska 11. - Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odroczeniem numerów w administracji 2 zł. 50 gr.
Przebieżenie do domów - 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. -
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reliquisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Życie

Rok VI, № 337.

Łódź, Środa 10 grudnia 1930 r.

Waga ogłoszeń:
Przed tekstem t. i. l. a strona 35 gr. za w. m/m 1 lin. strona 6 lin.; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenie dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. - P. K. O. Nr. 68009

Wawie awantury Hitlerowców przed kinem.



W przeddzień filmu w Berlinie, gdzie odbył się pokaz filmu „Im Weiten indies Meeres” z udziałem Remarque'a. W przeddzień filmu w Berlinie, gdzie odbył się pokaz filmu „Im Weiten indies Meeres” z udziałem Remarque'a. W przeddzień filmu w Berlinie, gdzie odbył się pokaz filmu „Im Weiten indies Meeres” z udziałem Remarque'a.

W Berlinie przepowiadają WYBUCH CIĘŻKIEGO KONFLIKTU między Polską, a Niemcami.

Berlin, 10. 12. (Od wł. kor.) Niemieckie biuro „Conti” ogłasza komunikat w którym oświadcza, że podwyżka polskich taryf celnych z dnia 27 listopada r. b. grozi wybuchem ciężkiego konfliktu między Niemcami a Polską. Komunikat twierdzi dalej, że wbrew postanowieniom niemiecko-polskiej umowy drzewnej, wygasającej w końcu bieżącego miesiąca rząd polski podniósł 73 pozycje taryfy celnej, przyczem podwyżka ta weszła w życie z dniem 7 grudnia. Ze strony polskiej wyjaśniają, że ostatnia podwyżka celna bynajmniej nie jest wymierzona przeciwko ni portowi niemieckiemu do Polski lecz mają one na celu podobnie jak agrarny program Niemiec doraźną ochrone interesów gospodarczych polskich, zagrożonych ogólno-światowym kryzysem.

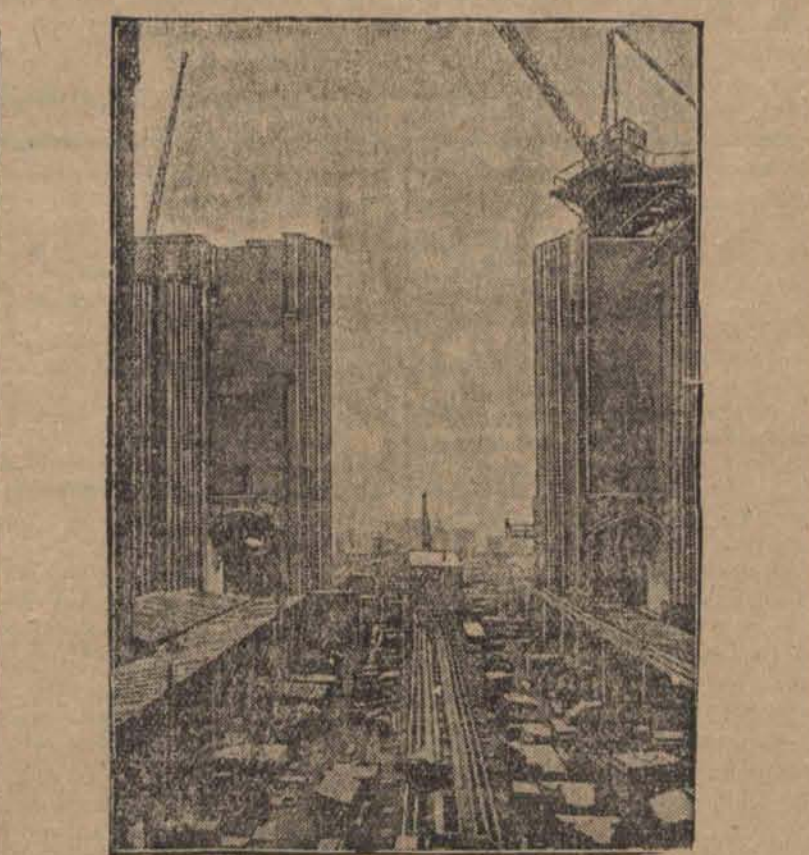
Słynna lotniczka angielska wyląduje na lotnisku mokotowskim w drodze na Daleki Wschód.

Warszawa, 10. 12. (Od wł. k.) Słynna lotniczka angielska Emmi Johnson, która w lipcu r. b. przeleciała samotnie na małej awionetce z Anglii do Australii przygotowuje się do nowego lotu. Tym razem odważna pilotka leci na Daleki Wschód do Chin. Trasa lotu miss Johnson prowadzi przez Warszawę. Lotniczka informowała się już o warunki przelotu przez Polskę i zaopatrzyła się w plan lotniska mokotowskiego na którym zamierza lądować. Dolar w Łodzi. Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85,5 - 8.86,5. Prywatnie dolar w żądaniu 8.87, w placeniu 8.89.

Nowi marszałkowie u marszałka Piłsudskiego. Wielki raut na Zamku z okazji otwarcia nowych izb.

Warszawa, 10. 12. (Od wł. kor.) - Stosownie do zapowiedzi marszałka Światalskiego dzisiaj nastąpi wybór członków prezydium sejmowego, a więc wicemarszałków i sekretarzy. Drugie posiedzenie sejmu wyznaczone jest na godzinę 1 po południu. Reszta posiedzenia wypełni prawdopodobnie odczytanie wanie tytułów dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zgłoszonych zgodnie z konstytucją do łaski marszałkowskiej. PREZESI KLUBÓW OPOZYCYJNYCH U MARSZAŁKA ŚWIATALSKIEGO. Warszawa, 10. 12. (Od wł. kor.) - O godzinie 6 po południu nowoobrani marszałkowie sejm i senatu, po audjencji na Zamku, złożyli wizytę marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze, a następnie premierowi Ślaskowi w pałacu rady ministrów. Na dzień dzisiejszy otrzymali zaproszenia do marszałka Światalskiego prezisi klubów sejmowych: Piasta, Wyzwolenia, Str. Chłopskiego, Chr. Dem., NPR, żydowskiego i ukraińskiego.

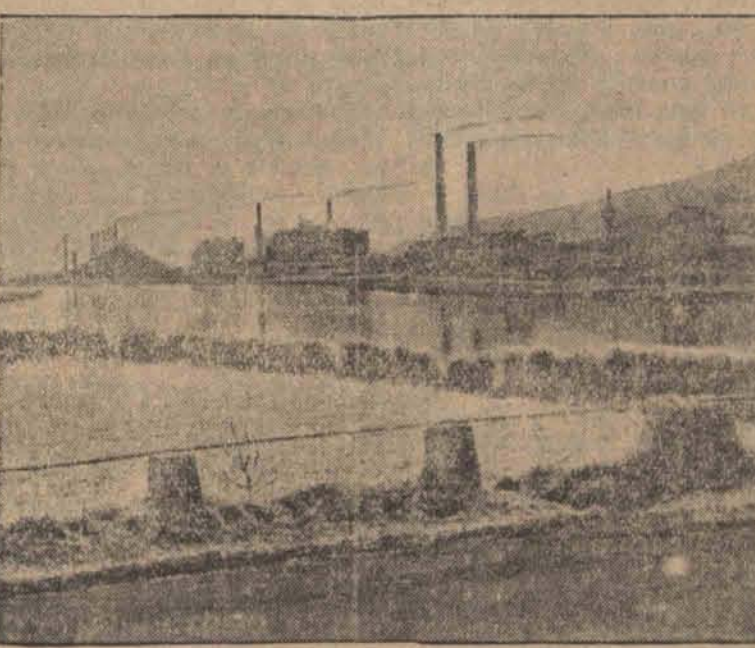
Budowa olbrzymiej katedry.



Budowa głównej nawy olbrzymiej katedry w Liverpoolu, która będzie druga co do wielkości w świecie. Budowę rozpoczęto w roku 1904. (w)

Odeon Przejazd 2. **Wodewil** Główna 1.
Po raz pierwszy w Łodzi! film p. t. **„O HONOR SIOSTRY”**
Dramat erotyczny.
W rolach głównych: **MARCELLA ALBANI** **WERNER FUETTERER**
Nad program: **FARSA**

Dolina śmierci.



Centrum śmiertelnej mgły nad Młotem, młasto fabryczne Huy, gdzie kilkadziesiąt osób straciło życie, a setki walczyły ze śmiercią. (Patra str. 3-cia).

Żołnierz nadziany na wycior. Osobliwy wypadek w koszarach.

Łódź, dn. 10 grudnia. - W dniu wczorajszym koszary wojskowe w Łowiczu były widownią nietotanowanego jaszczki w wojsku wypadku, którego ofiarą padł szeregowiec Józef Wołyński. Żołnierz ten chcąc przeczucić broń usiadł na schodach i wziął się do roboty. W pewnej chwili tak zwany wycior wypadł mu z ręki - Wołyński raptownie nachylił się aby go podnieść. Wycior, który nie upadł na ziemię, lecz stanął sztorcem, ugodził żołnierza w szyję, a gdy Wołyński usiłował się cofnąć, potknął się i ze schodów spadł wprost na ostrze żelaza. Wycior przebił nieszczęśliwemu żołnierzowi szyję. Wezwany lekarz pułkowy - po usunięciu żelaza z szyi Wołyńskiego polecił go przewieźć do szpitala w Łowiczu. Stan szereg. Wołyńskiego ciężki.

RAUT.

Warszawa, 10. 12. (Od wł. kor.) - O godzinie 10 wieczorem Prezydent Rzeczypospolitej urządza raut na Zamku z okazji otwarcia sesji nowych izb. Na raut zostało zaproszonych kilka tysięcy osób.

KLUB PIĘCIU POSŁÓW.

Warszawa, 10. 12. (Od wł. kor.) - PPS dawna Frakcja Rewolucyjna utworzy w sejmie odrębny klub, złożony z pięciu osób wybranych z listy nr. 1 na podstawie porozumienia z B. B. W skład tego klubu wchodzi posłowie Bączek, Smulikowski, Burda, Malinowski i Łobaczewski.

Zaburzenia w Bombaju.



Dnia 5 grudnia wybuchy w Bombaju zaburzenia zwolenników Ghandiego, podczas których policja ranila 230 osób. (w)

Przedaż „Głosu Narodu” Sensacyjna transakcja w Krakowie.

Kraków, 10. 12. (Od wł. k.) Sensacyjne pismo w Krakowie „Głos Narodu” przeszło na własność Centrum Katolickiego. Właściciel „Głosu Narodu” przez kilkadziesiąt lat był własnością Chadeccji. Głównym akcjonariuszem był książe metropolita Sapieha. Transakcja ta wywołała w Krakowie wielkie wrażenie, zwłaszcza, że „Głos Narodu” do ostatniej chwili występował ostro przeciwko rządowi.



DRUGA PROBA. Minister Pierre Laval, b. min. robót, którego prezydent Doumergo nieudana próba Barthou przywrócić misję utworzenia rządu. w

Wieloryby w puckiej zatoce. W pogoni za ławicą śledzi.

Wieloryby, 10. 12. (Od wł. kor.) Wieloryby z pobrzeża gdyńskiego walczyły wczoraj po raz pierwszy od lat 40-tych dwa wieloryby, które widocznie w pogoni za śledziami zbliżyły się do zatoki puckiej. Wieloryby odpłynęły na północ.

Manewry cesarskie w Japonji.



Manewry Japonji (x) podczas tegoż, które odbyły się w listopadzie b. r. (w)

OLĄB Z BRYLANTOWYM PIERŚCIENIEM. NADWORNĄ MEDYK KRÓLA ABISYNJI odebrał sobie życie.

Spowiedź magików.

W jednej z kawiarni wiedeńskich znajduje się osobny obywatelski gabinet, niedostępny dla publiczności. Jest to siedziba Klubu Magików, należącego do międzynarodowej organizacji „artystów ezoterycznych”. Wszyscy członkowie tego klubu są zawodowymi sztukmistrzami. Znajduje się między innymi nauczyciel, kilku wermistrzów z różnych fabryk, siedzi tam też wysoki urzędnik magistratu wiedeńskiego, ale wszyscy mają całą duszą swojej sztuce i schodzą się po to, aby zadowolnić pomogą swoją wiedzą i uwagami.

czarodziej, rzucił pierścień w powietrze, w którym, ku przerażeniu damy, rozplątał się bez śladu. — No niech się pani uspokoi, oświadczył magik, — postaramy się go odzyskać! Poczem kazał pomocnikowi swemu przynieść metalowy kociołek, nalał do niego wody, przykrył i zagotował na gazowym płomieniu. Następnie ostrożnie uniósł pokrywę i z kipiącego wrzątku wydobył żywego, trzepocącego

się gołębia, który na wstążeczce miał zawieszony u szyi brylantowy pierścień.

Na sali rozległy się grzmiące oklaski, gołąb się ich przestraszył, trzepotał jego skrzydełki zmieniło się w lot, a ponieważ okno było otwarte, gołąb wyleciał nazewnątrz i nigdy go już potem nie widziano.

Biedny czarownik musiał na stępnie długo „czarować”, zanim zdołał owej damie odkupić pierścień brylantowy.

Jedno z pism polskich wychodzących we Francji, donosi:

W małej wiosce w Bretanii odebrał sobie życie doktor Merab przez nieprzyjmowanie pokarmu

w ciągu 60 dni.

Straszną śmierć znanego lekarza, byłego nadwornego medyka u króla Abisynji Menelika, wywołała w całej Francji olbrzymie wrażenie. Zarządzone śledztwo nie mogło stwierdzić powodów tak strasznego sa-

mobójstwa, dowodzącego niezwykłej silnej woli i hartu ducha.

Doktor Merab był namiętnym podróżnikiem, prawie całe życie spędził na tułaczce po różnych krajach. Szczególny urok miały dla niego kraje dzikie i mało zbadane. Doktor Merab widząc, że starzeje się zdala od swych ulubionych puszczy Afryki, gdzie człowiek walczy całe życie o to by żyć, powziął swój

ponury zamiar.

Merab pewnego razu zwierzył się swemu sąsiadowi:

— Nie pożyję dłużej jak 2 miesiące. — Czy pan ma jakie ukryte myśli? — spytał sąsiad. — Nie będę żył, postanowiłem umrzeć. Nie zabiję się, gdyż religia mi na to nie pozwala, lecz niczego nie przedsięweźmę, ażeby podtrzymał swe siły.

I słowa dotrzymał. Przez 60 dni nie wziął pokarmu do uszy aż śmierć wzięła go w swe objęcia. Tak zginął wielki poszukiwacz przygód, podwójny doktor uniwersytetu w Paryżu i Konstantynopolu w wieku 53 lat.

„Pishaukowie” Tajemniczy szczep.

Młody uczonec Desmond Holdrige, który z ramienia amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego odbył podróż naukową po Wenezueli powrócił właśnie do Nowego Jorku i oświadczył sprawozdawcom dzienników, że w tej republice południowo-amerykańskiej odkrył zupełnie

nowy szczep, o którym dotąd nigdy nie słyszano. Szczep ten nazywa się Pishauko i żyje w wysokich górach na pograniczu Wenezueli i Brazylii. Jest to rasa zupełnie odmienna od wszystkich plemion indiańskich w Południowej Ameryce. — Wierzenia ich i obyczaje są także

zupełnie odmiennie. Pishaukowie są rasą niezmiernie bitną, a wszyscy ich sąsiedzi do tego stopnia się ich obawiają, że p. Holdrige nie mógł wśród tych sąsiadów znaleźć nikogo, kto by zechciał mu być przewodnikiem w wyprawie, to też odbył on ją sam jeden i udało mu się nawiązać przyjazne stosunki z wodzami tego tajemniczego szczepu.

Tajemnicza serja zgonów.

Gazy trujące nad Belgją? Panika w dolinie Mozy.

Bruksela w grudniu.

Depesze onegdajsze doniosły już o straszliwej katastrofie w Belgji, spowodowanej mgłą i rzekomo gazami trującymi. Ofiarą tego zjawiska dotąd padło osiemdziesiąt osób i około stu osób jeszcze znajduje się w szpitalach.

Mgła, leżąca nad Belgją, trwała już od kilku dni.

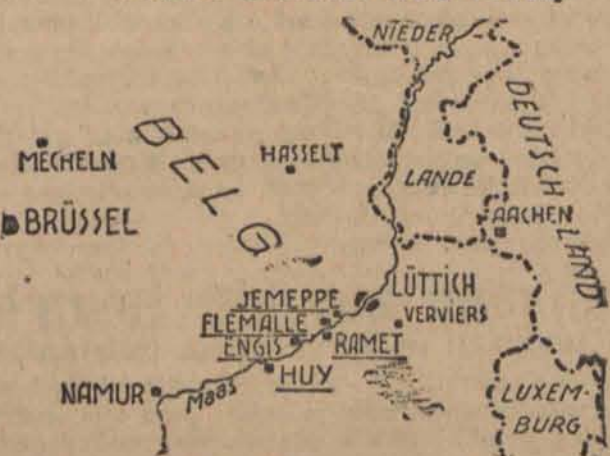
Naogół przyzwyczajono się już tutaj do podobnych zjawisk atmosferycznych, lecz mgliste opary, które tym razem naciągnęły z poza kanału La Manche, rozprzestrzeniając się nad całą równiną Flandrii aż do Brabancji i wschodnich prowincji Francji, stanowią objaw niezwykły. Mgła była tak gęsta, że nieprzejrzysta,

mleczna jej masa literalnie dalać się

krajać nożem.

W związku z tem zjawiskiem, zwłaszcza w dolinie Mozy, gdzie opary wodne przyczyniają się jeszcze do

Dolina śmierci nad Mozą.



W pobliżu miasta Huy nad Mozą pojawiły się tajemnicze trujące mgły, których ofiarą padło dotychczas 80 osób, zaś 400 osób walczy ze śmiercią. (w)

zgaszczenia mgły, donoszą o masowej śmierci wielu osób, spowodowanej mgłą. Ośrodkiem katastrofalnych wpływów powietrznych jest przede wszystkim miejscowość Angers, gdzie jednego popołudnia zmarło dwanaście osób. Lekarz miejscowy twierdzi, że zmarli byli ludźmi, cierpiącymi oddawna na zaburzenia sercowe, a zgon wywołały symptomy astmy; pomimo to nasuwa się podejrzenie, że przyczyna tych masowych zgonów jest inna, że są to

gazy cynkowe.

gdyż w okolicy leżą huty cynkowe. Stwierdzono jednak, że od dłuższego czasu są bezczynne.

Do wieczora 7-go grudnia ilość zgonów w różnych miejscowościach w dolinie Mozy podniosła się do cyfry 80 wypadków. Podejrzenie ogółu zwróciło się przeciwko zapa-

mniemaniu, że nie chodzi o gaz trujący, jak mylnie komentuje ogół, zwalając winę na eksplozję, jakie rzekomo miały miejsce w Leodjum, a także na bomby gazowe, świeżo nabyte przez ministerstwo wojny w różnych firmach, którym to bombom przypisuje się trujące wyziewy z powodu trującej nadmiernej wilgoci. Tym wiadomościom, zresztą, zaprzecza urzędowe dementi władz.

Jak utrzymują lekarze, masowe zgony nastąpiły skutkiem

nagłego spadku temperatury przy jednoczesnym uformowaniu się lodowatych wyziewów mglistych, ofiarą których stali się przezwyczajeni ludzie starzy i górnicy, cierpiący na astmę z powodu pyłu węglowego.

Przy sposobności lekarze zwracają uwagę na symptomy, wśród których następowali zgoni: zajęcie dróg oddechowych i zaburzenia działan-

ności serca — słowem: objawy, które nie występują przy wzdychaniu wyziewów fabrycznych. Ponadto zanotowano wypadek śmierci podobnej w Othée, miejscowości, gdzie wógle nie ma

żadnych zakładów przemysłowych.

Tajemnicze objawy choroby w rodzaju trudności przy oddychaniu, ataków duszności i t. p., które jednak nie we wszystkich wypadkach spowodowały zgon, wystąpiły na całym obszarze doliny Mozy, na przestrzeni 30 kilometrów, pomiędzy miejscowościami: Leodjum, Seraing i Huy.

Dyrektor generalny belgijskiego ministerstwa higieny i społecznej dr. Timba także jest zdania, że nie chodzi o objawy zatrucia, ale o zgony skutkiem mgły. Dokładnych wskazówek udzieli obdukcja zwłok.

Dwa straszne zawiniątka. Po sznurku do kłębka.

Doświadczenie kryminalistyczne poucza, że pewne zbrodnie i przestępstwa i sposób ich wykonania przybierają często cechy epidemiczne.

Ostatnie pisma wiedeńskie donoszą, że w pobliżu Wiednia znaleziono w jednym z tuneli oderniętą od tułowia głowę półtoramięsiecznego dziecka, a w innym tunelu oddalon. o kilkaset kilometrów od pierwszego, lecz położonym na tej samej linii kolejowej

natraflono na tułów.

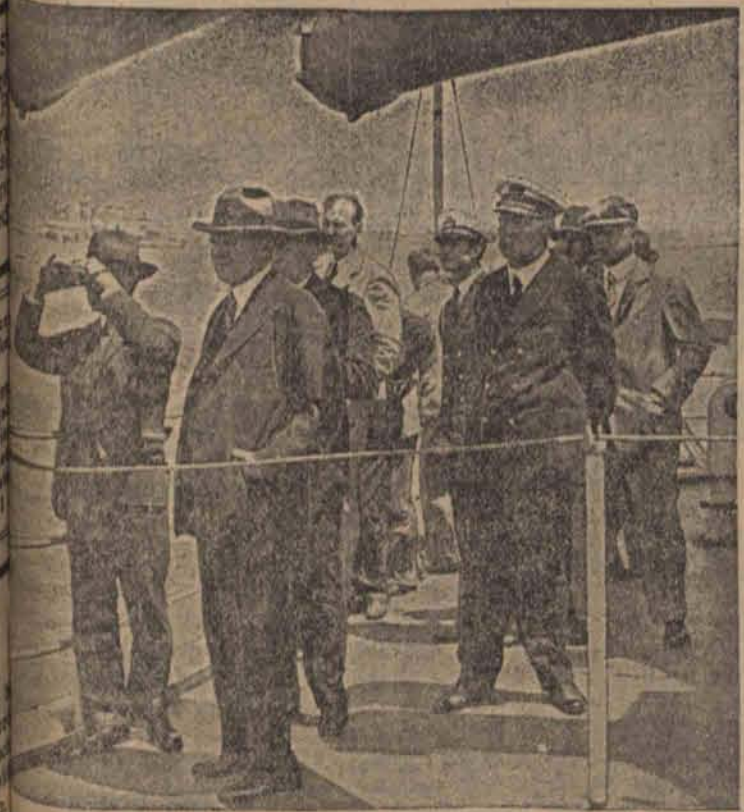
Aczkolwiek straszne te dowody krwawej zbrodni nie są jeszcze złożone w jednych relikwiach sądowo-śledczych, nie ulega jednak wątpliwości, że stanowią one jedną i tę samą ofiarę i że zbrodniarz podrzucając w 2 rozmaitych tunelach te cześci ciała, miał na celu utrud-

nienie dochodzenia policyjnego. Dotychczas udało się już ustalić z jakich pociągów mogły być wyrzucone te dwa

straszne zawiniątka. Oprócz tego, ważnym dowodem rzeczowym, który może przyczynić się do ujawnienia zbrodniarza, jest papier służący jako opakowanie, w którym zawinięta była główka zamordowanego dziecka, tudzież płaski biały z czerwonymi kantami sznurek, jakim pakunek ten był owiązany; na sznurku tym bowiem wydrukowana jest pewna firma szwedzka w Wiedniu.

Władze policyjne przypuszczają, iż zbrodnia popełniona została w Wiedniu i że zwłoki dziecka wyrzucone były z pociągu dążącego do Wiednia.

Prezydent Hoover na manewrach.



Prezydent Hoover, którego stanowisko wskutek ostatnich wyborów jest zachwiane, wziął ostatnio udział w manewrach marynarki amerykańskiej. (ip)

Przedruk wzbroniony. Przekład autoryzowany. 38)

być cesarzem w owych czasach. Teraz — de Grignon wrzucił ramionami. — Nie to samo? — Nie. Cesarz jest figurantem i tańczy tak, jak mu zagra Francja. — A gdyby nie posłuchał? — Tobyśmy go zdetronezowali, tak jak jego stryja i dziadka. — Co z nimi robicie? — To samo, co wy zrobiliście z Napoleonem. Zsyłamy ich na jakąś wyspę na Oceanie Spokojnym, gdzie dożywają nieszkodliwie końca swoich dni. Obecny cesarz żyje w ciągłym strachu, żeby go nie spotkał los poprzedników. — Przeszli przez most i stanęli przed bramami pałacu. Po obu stronach wartowali żołnierze w dziwnych, szkarłatnych mundurach, wzorowanych na ubiorach cesarskich wojsk z przed 3-ch wieków. — Na widok zbliżającego się de Grigona otworzyli bramę i przepuścili obydwoh. — Pozwolimy staremu otaczać się symboliczną paradą — rzekł Francuz — jego to bawi, a nas nie kosztuje ani grosza. — Wszyscy, spotykając procesję cesarską, musieli czempredzej opuszczać pojazdy i ryksze i stawać w ryszotku, zgięci wie dwoje, plecami do drogi. Jeżeli kto nie zastosował się do tego zwyczaju, ścinano mu głowę. Wielka to musiała być rzecz

powietrzu dwa koła, trafił z dokładnością wycelowanej strzały w szybkę porcelanowego dzbanka, stojącego o sześć kroków dalej. Cesarz zadowolony ze swej zręczności, wziął drugi kij i wykonał te same sztuczki. Głuchy odgłos uderzenia o pergaminowy beben na dnie dzbanka dał poznać, że rzut był celny.

— Dokładne wykonanie tej sztuczki wymaga ścisłych obliczeń matematycznych — szepnął de Grignon.

Cesarz wziął trzeci kij, ale tym razem chybił. Kij upadł z hałasem na marmurową posadzkę. Podbiegł paź, aby go podnieść. Cesarz obruszył się niecierpliwie, a dwaj dworzanie nie skoczyli i wyciągnęli pazia z sali.

— Sprawiaj mi lanie — rzekł de Grignon. — Teraz podejdemy. Jeżeli stary jeszcze raz chybi, nastroszy się i nie będzie chciał z nikim gadać.

Zbliżył się do tronu. W odległości paru kroków de Grignon zatrzymał się i skłonił. Denis stanął obok niego z kapeluszem w ręku.

— Wasza Cesarska Mość — zaczęła po francusku baron — przyprowadził mi Waszej Cesarskiej Mości angielskiego rzeźbiarza, który przyjechał z

było imponujące. Na środku tej wspaniałej sali stał w samotnej chwale złoty tron, na którym siedział stary człowiek, owinięty od stóp do głów w bogato haftowane szaty.

— Cesarz! — szepnął de Grignon. — Niech się pan nie rusza. Niech pan się przyjrzy, co on robi.

Denis znieruchomiał, zszedł z własnej woli. Obraz, który objawił się jego oczom, zbudził w nim artystę. Teraz już wiedział, jak wykona posąg na grobowiec, naturalnie, o ile już nie postanowiono innego planu. Nie mógł sobie wyobrazić nic bardziej przejmującego jak ta postać, siedząca na tronie w Sali Audjencjonalnej.

— Widzi pan. Powiedzieliśmy, że będzie zajęty swoją ulubioną grą — szepnął de Grignon. — Warto popatrzeć. Zaden Europejczyk nie potrafiłby grać tak zręcznie.

Cesarz nie zwrócił uwagi na wchodzących. Trzymał w ręku cienki kij i patrzył uważnie na dwa przedmioty, umieszczone przed nim na posadzce.

— Jeden z nich było to coś w rodzaju miniaturowej trampoliny, drugi — porcelanowy dzbanek z wąską szyjką. Nagle podniósł kij nad głowę i rzucił go na trampolinę. Kij odskoczył od deseczki i zakreśliwszy w

sokim murem mieszkają cesarskie tancerki. Jest ich przeszło dwieście. Tutaj jest Podwórzec Mandarynów. Na tych małych kamiennych tabliczkach są oznaczone miejsca mandarynów podług rang.

Dzielią się oni na dwie klasy: Mandarynów Uczonych i Mandarynów Wojskowych. Tam gdzie ta złota arkada, znajduje się Sala Audjencjonalna, w której zostaniemy przyjęci. Cesarz będzie prawdopodobnie za jęty swoją ulubioną grą. W takim razie będziemy musieli zanieść aż skończy, bo nie lubi, żeby mu przerywano. Wpada w pasję. Może pana zainteresuje ta kra, jako jedna z najstarszych i najzwyklejszych rozrywek Wschodu.

Weszli po schodach. W drzwiach, pod złotą arkadą, stało dwóch żołnierzy w czerwonych strojach, którzy otworzyli podwoje z takim uszanowaniem i pośpiechem, jakby wpuszczali samego cesarza. Denis stwierdził na każdym kroku, jak wielką władzę posiadał w Hue de Grignon.

Znaleźli się w obszernym hallu, wspartym na dwóch rzędach filarów, pokrytych szkarłatnym lakierem i ozdobionych złotymi skretami. Ściany i sufit miały ornamentację w tych samych kolorach. Wrażenie

było imponujące. Na środku tej wspaniałej sali stał w samotnej chwale złoty tron, na którym siedział stary człowiek, owinięty od stóp do głów w bogato haftowane szaty.

— Cesarz! — szepnął de Grignon. — Niech się pan nie rusza. Niech pan się przyjrzy, co on robi.

Denis znieruchomiał, zszedł z własnej woli. Obraz, który objawił się jego oczom, zbudził w nim artystę. Teraz już wiedział, jak wykona posąg na grobowiec, naturalnie, o ile już nie postanowiono innego planu. Nie mógł sobie wyobrazić nic bardziej przejmującego jak ta postać, siedząca na tronie w Sali Audjencjonalnej.

— Widzi pan. Powiedzieliśmy, że będzie zajęty swoją ulubioną grą — szepnął de Grignon. — Warto popatrzeć. Zaden Europejczyk nie potrafiłby grać tak zręcznie.

Cesarz nie zwrócił uwagi na wchodzących. Trzymał w ręku cienki kij i patrzył uważnie na dwa przedmioty, umieszczone przed nim na posadzce.

— Jeden z nich było to coś w rodzaju miniaturowej trampoliny, drugi — porcelanowy dzbanek z wąską szyjką. Nagle podniósł kij nad głowę i rzucił go na trampolinę. Kij odskoczył od deseczki i zakreśliwszy w

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat opracował sprawozdanie rachunkowe teatrów miejskich za okres budżetowy od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. Pierwotny budżet przewidywał w wydatkach 6.505.999 zł., w tem na pokrycie deficytu 2.790.019 zł., gdy rzeczywiste wydatki wyniosły 7.007.305 zł. Wpływy przewidywane w sumie 3.715.980 zł. dały 3.882.814 zł. Deficyt więc szuł się o 334.472 zł. Na zwiększenie wydatków wpłynęły głównie wydatki personalne, które przekroczyły preliminarz o 380 tys. zł. Deficyt wyniósł ostatecznie 3.124.401 zł., na który złożyły się: opera 2.500.320 zł., teatr Narodowy 517.180 zł. i należności niepokryte 215.116 zł. Teatr Letni dał nadwyżkę 108.135 zł.

Pogłoski o rzekomych zamknięciu Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, nie odpowiadają rzeczywistości. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, które istnieje zgórą 25 lat, ma tak silne podstawy egzystencji iż zmiany personalne istnienia jego zachwiać nie mogą. Wobec ciężkiego stanu ekonomicznego, przeprowadzono redukcje personalne, jednak prowadzenie zasadniczych czynności nie uległo zmianie. Wydział konserwatorski pozostaje pod kierownictwem prof. Lalewicza, wydział naukowy prowadzi prof. Sosnowski, zarząd pracuje pod przewodnictwem p. prezydenta m. Warszawy, inż. Słomińskiego.

Dnia 13 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd starostów województwa warszawskiego. Starostowie otrzymają zlecenie aby porozumieli się z wydziałem opieki społecznej co do spłacania należności przez sejmiki, działające na terenie województwa warszawskiego. W imieniu tych sejmików starostowie zawrzą małą umowę, dotyczące ratalnego spłacania za ległosci.

Próby lamp nowego typu, ustawione tytułem próby w Ogródku Saskim, wypadły pomyślnie. Inspekcja elektryczna magistratu porozumiewa się z hutami krajowymi w sprawie wyrobu zbliżonych do tego typu lamp. Byłyby to lampy o wysokości od 4 do 6 metrów (obecne od 8 do 10 metrów). Ustawienie 4-metrowych lamp projektowane jest w oszrodach i na ulicach zadrzewionych, 6-metrowych na ulicach, na których gaz zastępowany jest elektrycznością i na ulicach, pozbawionych wogóle oświetlenia.

Wielka artystka teatru Oni Pro Quo, Hanka Ordonówna po powrocie z zagranicy, wystąpiła 8 grudnia na scenie Teatru Polskiego na wspólnym artystycznym popołudniu z udziałem chóru Dana Fr. Jaroszyńskiego, Igi Korczyńskiej, Larwińskiego, Parnella, Konrada Toma Szałkowskiego, Słodzińskiego i baletu Taclawia Wysokiego. Orkiestra teatru Oni Pro Quo prowadził dyr. I. Wesby.

Ostatnimi czasy znów stwierdzono, że przy dworcach kolejowych w Warszawie czekają tragarze, nie posiadający licencji ani oznak zewnętrznych. Tragarze tacy nie zawsze są uczciwi i zdarza się, że kradną paczki, ginąc w tłumie. Związek tragarzy rozpoczyna na własną rękę walkę z niepowołanymi konkurentami.

KRATKICZKI.

Dwie opony i butelka wódki. Rower z defektem.

Poszukiwanie rozrywek jest rzeczą dość miłą, zwłaszcza gdy człek ma w kieszeni odpowiednią ilość złotych. W przeciwnym wypadku rozrywki stają się rzeczą mało realną, bez pieniędzy bowiem nie można się nawet powiesić, i do tej przecież czynności trzeba kupić sznurek. Rozrywki jednak bywają droższe i tanie. Do droższych należy wybiecie komuś paru zębów, co kosztuje zwykle od 30 do 100 złotych grzywny, przechadzka po pijanemu po dużej wystawie sklepowej, wówczas bowiem trzeba zapłacić za wybitą szybę wystawową itd. Taniejsze rozrywki jest zwozdenie wierzyciela przez rok, czytanie rubryki „posady zaofiarowane”, uszkodzenie komuś szczęki, tak aby poszkodowany nie wiedział kto to zrobił, tudzież jazda na wypożyczonym rowerze. Ta ostatnia rozrywka jest tematem dzisiejszych kratakczek. Jazda na rowerze jest z pewnością rozrywką zdrową i pożyteczną, wyrabia sprężystość nóg, psuje trochę serce, ale kto w dzisiejszych czasach, pełnych powagi i dostojności, zwraca uwagę na takie drobiazgi? Poza tem jazda na wypożyczonym rowerze nastrecza jeszcze inne, piękne możliwości, z których jedną znajdziemy poniżej.

CYKLODROM.

Zygmunt Kawecki jest czło-wiekiem przedsiębiorczym i nie cofającym się przed drobnymi przeciwnościami losu. Kawecki posiada przy ul. Zgierskiej niezabudowany plac. Ponieważ jednak od takich placów w myśl ustawy należy płać podatek, co zawsze jest rzeczą przykłą, Kawecki wybudował na swym placu cyklo-drom z wynajmem rowerów początkującym adeptom sztuki kolarskiej.

Przedsiębiorstwo Kaweckiego prosperowało wcale niezle, nie brak bowiem młodzieńców, którzy chętnie psują cudze rowery, niestety jednak skutkiem ogólnego kryzysu podupadło również i przedsiębiorstwo Kaweckiego.

Kawecki jednak jako człowiek przedsiębiorczy nie upadł na duchu, tylko postanowił zrewidować stosunek życia do

Autobus wpadł na drzewo. Katastrofa, jakich wiele.

Z Gnieszna donoszą: Autobus, własność p. Preusa z Klecka, utrzymujący komunikację z Poznaniem uległ nieszczęściu.

Wyjeżdżający z Klecka o godzinie 6.30 w kierunku Poznania autobus prowadził sam właściciel, wioząc z sobą 6 pasażerów.

Nagle na szosie pomiędzy Charbowem a Kamieńcem Kierownica odmówiła posłuszeń-

stwa i autobus, całą siłą uderzył o przydrożne drzewo. Z pośród pasażerów odniósł bardzo ciężkie okaleczenia głowy oraz złamanie nogi kupiec p. Franciszek Muszyński z Klecka którego w stanie bardzo ciężkim przywieziono do domu. Z reszty pasażerów, odniósł lżejsze okaleczenia p. Dobroczyński z synem z Ułanowa. Autobus uległ poważnemu uszkodzeniu.

DOBRY KLIENT.

Dnia 6 lipca rb. na plac Kaweckiego wkroczył młodzieniec bardzo siebie pewny i jak się okazało, z dużym zapasem pomysłów. Młodzieńcem tym był Józef Ludwikowski. Józio wyłożył od Kaweckiego rower i rozpoczął jazdę. Józio wyprawiał na placu rozmaite esy i floresy rowerem, skutkiem czego, czy też może czego innego, rower uległ ma-temu defektowi. Ludwikowski zmuszony był wobec tego udać się do budki Kaweckiego, by ten naprawił mu rower. Kawecki zaabsorbowany, dora-

na reparaacją roweru nie zauważył jak Józio ściągnął dwis opony rowerowe wartości 30 złotych i ślicznie się ulotnił. Gdy Kawecki spostrzegł brak Józia i opon, złodziejzaska już nie było. Kawecki jednak szybko dowiedział się o miejscu zamieszkania Ludwikowskiego i zawiadomił o wypadku policję. Policja ze swej strony ustaliła, że Józio sprzedał obydwie opony za 8 złotych plus butelka wódki niejakemu Szymonowi Jonszkwowi. Opony odebrano i oddano je Kaweckiemu. Józio zaś oraz Jonszkw stanęli wczoraj przed Sądem Powiatowym. Józef Ludwikowski za kradzież skazany został na 6 miesięcy więzienia, zaś Szymon Jonszkw za kupno kradzionych opon na dwa miesiące więzienia.

Jerzy Krzeci.

Podleżane zarobki ławnika. Wyniki lustracji w magistracie pabjanickim.

Z Pabjanic donoszą: W dniu wczorajszym ogłoszono oficjalne wyniki lustracji, przeprowadzonej w magistracie m. Pabjanic przez inspektora samorządowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, p. Kozłowskiego. W protokóle, zasadniczo przychylnym dla magistratu, wskazano na szereg uchybień i nierówności.

Wskazano na szereg uchybień i nierówności, w związku z powyższym powstał projekt zawieszenia ławnika tego w czynnościach.

Podarunki gwiazdkowe dla biednej dziatwy

Z Pabjanic donoszą: W Wydziale Opieki Społecznej przy magistracie m. Pabjanic odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu gwiazdki dla biednej dziatwy.

Kad oczekiwac na upominek gwiazdkowy. Podarunki będą wręczone podczas „choinki”, która odbędzie się w lokalu Ki na Miejskim.

Zapalniki od granatów w rękach lekkomyślnych chłopców.

Z Wilna donoszą: Wczoraj w południe dwaj chłopcy mieszkający Olkienki Jan Kozłukonis i Edward Dubicki, znaleźli w polu pod Olkienkami dwa zapalniki od granatów. Podczas manipulowania za-

palniki eksplodowały. Skutki wybuchu były fatalne: Kozłukonisowi w wieku 10 lat eksplozja oderwała rękę, drugi chłopiec Dubicki 14 lat również ponosił ciężkie uszkodzenia ciała. Obu nieszczęśliwych ulokowano w szpitalu w Olkienkach.

Kombinacje trzech łódzkich oszustów na katowickim bruku.

Z Katowice donoszą: Wczoraj Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę

swiadczając, że zegarek wartości od 800 do 1000 zł. Gdy przechodził jesienią, zgłaszał się do niego wyłonił tytuł przestępstwa i w tym celu skierował do tego do sądu. W tym celu skierował do tego do sądu.

trzech oszustów łódzkich, Stanisława Jaskólskiego, Stanisława Eisenschmidta i Kacza Apfelbauma, którzy w maju br. przybyli do Katowic, zakupili po 5 zł. zegarki z tombaku i sprzedawali je na ulicach miasta. Jaskólski, który był do- statnio ubrany, zaczęli przechodzić, ofiarując im nabycie złotego zegarka, gdyż jak twierdził, znajduje się w bardzo przykrem położeniu finansowym. W tym momencie podchodził Eisenschmidt i występował w roli rzeczoznawcy, o-

Wobec bogatego miłośnika obciążającego, kurjera artystycznego osadzono w więzieniu, gdzie oczekiwać będzie wyroku sądowego.

Bibuła nie doszła do Łodzi. Aresztowanie kurjera komunisty z egipskiej stacji.

Z Wilna donoszą: Wczoraj wieczorem wpobliżu stacji Orany aresztowano wybitnego działacza komunistycznego członka centralnej partii komunistycznej, który jako kurjer nadzwyczajny zdążył do doniesień wagi instrukcjami do jacejek i organizacji komunistycznych w Warszawie, Łodzi

ju podczas krótkiego powrotu do Łodzi. W tym celu skierował do tego do sądu.

Banda opryszków na jarmarku. Krwawa bójka.

Z Kępna donoszą: Wczoraj odbywał się w Grabowie (powiat Kępno) jarmark, na który tłumnie przybyli wieśniacy z okolicznych wsi. W czasie, gdy na tamtejszym rynku panował największy ruch,

W pewnym momencie tuacja stała się groźną, bracia Kasprzaków przybyli do jarmarku.

Bójka komunistów w lokalu „Bundu”. Kilka osób dotkliwie pobitych.

Z Wilna donoszą: Wczoraj wieczorem grupa komunistycznej młodzieży w ilości 30 osób usiłowała wtargnąć do lokalu Bundu przy ulicy Trockiej Nr. 7, gdzie się mieściła spółdzielnia robotnicza.

Trzeba zaznaczyć, iż nie pierwszy tego rodzaju wypadek. Przed kilku miesiącami w podobny sposób wtargnęli do lokalu Bundu przy ulicy Trockiej, chcąc tam widocznie urządzić masówkę i sprokować członków Bundu.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Państwo Traipon i państwo Baudimont dowiedziawszy się o tem Ludwik Traipon srodze dotknięty w swej miłości własnej, przysięgli na uroczystym zebraniu rodzinnem, że nie weźmie kart do rąk, nie

ALBERT AEREMANT.

przestąpi progu kasyna i nie będzie bawił na wysięgach, jeżeli państwo Baudimont zaufają mu i oddadzą córkę za żonę.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

Kosztowna figurka.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

—Złoto, nie chłopiec! Inteligentny przytem i uczciwy! Jedynym jego „ale” namiętność do hazardowej gry.

SPORT

Przygotowania olimpijskie. Grupa kandydatów.

Zarząd PZLA. zaczął już za stanawiać się nad kwestją przygotowań przedolimpijskich...

nie grupa olimpijska, złożona z przypuszczalnych kandydatów...

Młoda, a wypróbowana pięść. 50-te spotkanie Seweryniaka.

W nadchodzącą niedzielę w ramach zawodów, urządzonych przez Sekcję jubileuszową (50) walke rozegra popularny Adaś Seweryniak...

37 (przez k. o.), 6 razy zremisował i aż uległ pięciokrotnie.

TEATR KAMERALNY.

„LEKKOMYŚLNA SIOSTRA”.

Komedja w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

Teatr Kameralny dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno doskonałego pisarza Włodzimierza Perzyńskiego wystąpił obecnie z premierą sztuki jego „Lekkomyślna siostra”.

dzów przyjęte przemówienie od danie hołdu zmarłemu pisarzo wi.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.33, Praga 37.75 - 37.87, Wiedeń 79.47 - 79.75, Zurich 57.55 Berlin 46.75 - 47.15, Wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.52 i pół - 47.02 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.80, Paryż 123.63, Berlin 20.35 7/8 Bruksela 34.75 7/8, Wiochy 92.72 Szwajcaria 25.06 3/8, Kopenhaga 18.15 5/8, Sztokholm 18.19 1/8, Oslo 18.15 7/8, Helsinki 19.93.92, Praga 163.74, Wiedeń 315.9 Warszawa 43.33.

Warszawa. Notowania końcowe: London 123.63 i pół, Nowy Jork 25.43 Szwajcaria 493.25, Berlin 607.25.

BAWELNA.

Liverpool, 9. 12. Amerykańska zamknięcie: styczeń 5.38, luty 5.44, marzec 5.50, kwiecień 5.55, maj 5.62, czerwiec 5.66, lipiec 5.73, sierpień 5.75, wrzesień 5.80, październik 5.85, listopad 5.88, grudzień 5.35, loco 5.59.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA DEWIZ EUROPEJSKICH.

Na zebraniu giełdy walutowej zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne dosięgło rozmiarów średnich. Tendencja w dalszym ciągu była mocna, ale wyłącznie dla dewiz europejskich.

AKCJE SŁABSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej wskazywały przeważnie podaż nad popytem, kursy w dalszym ciągu się obniżają.

NIJEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PAŃSTW. I PRYW. P.A.P. LOKACYJNYCH.

Listy zastawne i obligacje bankowe były zakupywane po kursach dotychczasowych.

Radio-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek: 11.58-12.10 Sygnał czasu. program dzienny. 12.10-12.25 Muzyka gramof. 12.35 Koncert szkolny. 14.00-14.05 Kom. teatralno-kino-wy.

15.20-15.35 Komunikaty. 15.35-15.50 Kom. LOPP. 15.50-16.10 Odczyt. 16.10-17.15 Koncert gramof. 17.15 Odczyt z Krakowa.

Epidemia wśród zwierząt domowych.

Łódź, 10. 12. W ostatnich dniach z licznych powiatów województwa łódzkiego nadchodzą alarmujące wieści o epidemii zaraźliwych chorób, jakim ulegają zwierzęta domowe.

wiecie brzezińskim, gm. Będków, w powiecie konińskim, gm. Rzędów, w powiecie łaskim, gm. Zapole, w powiecie piotrkowskim, gm. Gostkowiec, w powiecie radomskim, gm. Pajęczno oraz w powiecie sieradzkim, gm. Szadek.

Tajemnice Bazaru Harcerskiego.

Piękne eksponaty gwiazdkowe.

W dniu 13 bieżącego miesiąca o godzinie 19-tej wiecz. przewodniczący Zarządu Łódzkiego Oddziału Zw. Harcersstwa Polskiego p. dr. Albin Grabowski otworzy VI-ty Przedświąteczny Bazar Harcerski.

zwiazdkowych, jak ozdób na choinkę, przeróżnych zabawek dla dzieci, haftów wszelkiego rodzaju, poduszek, serwetek, lalek, corocznie rozchwytywanych rzeźb w drzewo, wykonywanych przez drużyny im. Klementyny Hoffmanowej, obrazów, prac stołarskich, ksiątek i t. d.

„Klejnoty Łodzi” następną rewią „Dobrego Wieczoru”.

Następną rewią „Dobrego Wieczoru” będą „Klejnoty Łodzi”. Tytuł ten kryje moc niespodzianek, których tak pragną widzianie.

dnia premiery ze względu na pełne powodzenie wiedeńska „To trzeba zobaczyć” ścia gauscego niemal cała Łódź na ulice Kopernika.

W programie tańce biblijne, jemeńskie, arabskie i inne orientalne.

Szczegółowy koncert w dalszych zamiankach i afiszach. Biletu na Piotrkowski 74.

Najprawdopodobniej dyrekcja nie przedko zdjęcie „Conchinnelle” z afisza.

W programie tańce biblijne, jemeńskie, arabskie i inne orientalne.

Szczegółowy koncert w dalszych zamiankach i afiszach. Biletu na Piotrkowski 74.

program, złożony z ostatnich przebojów programu szlagierowych tegorocznego sezonu, a m. in. prześławny „Ziada Centrosmechu” oraz „Czysta wyborowa”. Bilety w kasie Filharmonii są rozchwytywane.

TEATR REWII „DOBRY WIECZÓR”

Występy głośnego piosenkarza Paryża Chevaliera w fascynującej rewii p. t. „To trzeba zobaczyć”, ścierała o wieczór tłumy najwybredniejszej łódzkiej publiczności.

Występy głośnego piosenkarza Paryża Chevaliera w fascynującej rewii p. t. „To trzeba zobaczyć”, ścierała o wieczór tłumy najwybredniejszej łódzkiej publiczności.

DYZURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: J. Koprowski, Nowomiejska 15, S. Trawkowska, Brzezińska 56, M. Aizenblum, Cegielińska 12, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, J. Kłupt, Kątowa 54, L. Czyński, Rokicińska 52.

Dziś dyżurują apteki: J. Koprowski, Nowomiejska 15, S. Trawkowska, Brzezińska 56, M. Aizenblum, Cegielińska 12, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, J. Kłupt, Kątowa 54, L. Czyński, Rokicińska 52.

Wyściew mecz A.Z.S. - Ł.K.S. będzie powtórzony?

Mistrzostwa gier sportowych.

Po kilkutygodniowych walkach wreszcie w ubiegłą niedzielę wyłoniono mistrza koszyki męskiej i szczyptoniacki.

Waż LKS nie stawiał się do gry. W koszykówce żeńskiej zdołoby mistrzostwa przez ŁKS nie podlegało dyskusji.

Po trudnej przeprawie na boisku Warszawy, Krakowa i Gier Pkt. St. br. 3 2 51:31

W nadchodzącą niedzielę Polonia rozegra ostatni mecz w koszykówce męską z Cracovią.

Wycięstwo drużyny ping-pongowej Z.S.G.S. - „Hakoah” w Kaliszu

Bawiła w Kaliszu drużyna ping-pongowa „Hakoah” łódzka, która rozegrała zawody z drużyną z żydowskim klubem gimnastyczno-sportowym „Zemczyn” z Kalisza.

W nadchodzącą niedzielę Polonia rozegra ostatni mecz w koszykówce męską z Cracovią.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Konferencja klubów ligowych.

O zmniejszeniu liczby drużyn.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Sport w kilku słowach.

Bramkarz Turystów - podporządkowany w przyszłym sezonie będzie w WKS lub Hasmo łódzkiej.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Królewicki środekowi na ŁTSZ przenosi się do Łódzkiej Manufaktury.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Sekcja piłki nożnej K S. G. w Warszawie będzie rozwiązana.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Lipski, bramkarz Hakoah, otrzymał zwolnienie ze swej drużyny.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Zwolnienia wydane przez klubową Hasmoneę zawodnikom Koplewiczowi i Synadze.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Widzowska Manufaktura występować będzie w klasie B.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

Strzelcy z WKS-u po zwycięstwie w wojewódzkim konkursie strzeleckim.

W Warszawie odbyła się konferencja klubów ligowych o zmniejszeniu liczby drużyn.

KŁOPOTY ZE ŚWIĄTECZNYMI PODARUNKAMI.

Liczymy się z gustem znajomych.

Kupowanie podarunków krewnym lub znajomym jest bardzo miłym, nieraz jednak ogromnie kłopotliwym zajęciem. Chodzimy przez cały dzień po mieście, oglądamy tysiące przedmiotów, i ostatecznie wracamy

ciężko wybieramy krawat przybory do palenia, do kart, na biurko, książki i t. p. W stosunku do bliskich nie należy jednak zapominać, że najczęściej lubią przybory toaletowe. Najtrudniej kupować

podarki dla dzieci, bo zawsze wiele już posiadają. Najlepiej wybierać zabawki kształtujące samodzielność, lub przedmioty do użytku na wzór tych, jakie ofiarowujemy dorosłym.

z pustymi rękami. Jakże wybrać z tego kłopotu?

Przedewszystkiem nie należy nigdy kupować prezentów w ostatniej chwili. Nabywamy wtedy byle co i zamiast przyjemności sprawiamy odbiorcy osobie kłopot.

Szczególnie w okresie podarunków świątecznych, gdy zbierze się ich większa ilość, trzeba sobie zgryzotować cel i plan sprawunków.

Podarunki możemy podzielić na trzy kategorie: rzeczy niezbędne, rzeczy praktyczne i przedmioty zbytek.

Z pierwszej kategorii można czerpać wyłącznie w stosunku do osób bliskich, przy czym trzeba liczyć się z gustem danej osoby.

Drugą kategorię stanowią przedmioty, których bezpośredniej potrzeby odbiorcy nie odczuwa i których sobie sam nie kupi. Jest to miejsce dla przedmiotów najnowszego systemu, najpraktyczniejszych i najmodniejszych i t. p. w jednym słowie przedmiotów rzadko jeszcze spotykanych u innych ludzi.

Do trzeciej kategorii należą wszystkie miłe drobiazgi i grafiki, służące do upiększenia mieszkania i osobistej przyjemności, artykuły mody i t. p. Przy kupowaniu ich należy się również liczyć z gustem osoby obdarowywanej, jeśli to jest podarunek z zakresu urządzenia pokoju

z harmonią całości. Rzecz ciekawa, że łatwiej tu dogodzić kobiecie, która prawie każda drobnostka cieszy, a tysiące drobniaków zaspokajają ich wrodzone dążenie do otaczania się przedmiotami pięknymi.

Mężczyźni są do prezentów mniej przyzwyczajeni i wolą sobie zawsze coś sprawić wedle własnego gustu. Najczę-

Kaprys czy wewnętrzny pociąg? Miljarderzy w roli robotników. Powrót z pałaców do nizin.

Niemal wszyscy dzisiejsi miliardery amerykańscy rozpoczęli swą karierę życiową jako ludzie zupełnie biedni; handlarze ulicznych, gazetarzy, posługacze i t. p. Doszedłszy do majątku, mogą czerpać zeń pełnymi rękoma a dzieciom swym ułatwiać życie pod każdym względem.

Pomimo to w ostatnich latach wśród wielu amerykańskich rodzin milionerów i miliardarów powstała prawdziwa panika z powodu prądu, który szerzy się wśród młodszego ich pokolenia. Bardzo wielu bowiem potomków bogaczy nie chce korzystać z przywilejów życiowych, jakich dostarczyć im może majątek ojcowski, a pragnie kroczyć własnymi drogami, nie przyjmując od rodziców żadnych pieniędzy na swoje utrzymanie.

Ucieczki z domu rodzicielskiego weszły obecnie w modę w Ameryce, a bogaci rodzice nie wiedzą, jak temu zaradzić. Ograniczają się więc do rozciągania zdalej opieki nad swymi dziećmi i wyrównania im drogi, bez niepożądanych przez młodzież pieniędzy.

Cytujemy kilka przykładów z bogatej listy dobrowolnych „biedaków”.

Katarzyna Mac-Comba, córka prezesa amerykańskiego trustu stalowego, przyjęła pracę w jednej z fabryk innego magnata stalowego. Ambicją jej było zadławić się wynagrodzeniem niewyszkolonej robotnicy fabrycznej.

Na początku zamieszkała w dzielnicy robotniczej w skromnym, niewielkim pokoju.

Po czterech tygodniach pracodawcy jej zwrócili na nią uwagę, przenosząc ją do pracy

płatnej lepiej. Podobne awanse powtarzały się w dwutygodniowych odstępach i po trzech miesiącach już, p. Mac-Comb została dobrze płatną urzędniczką fabryki. Zrazu napełniło ją to za-

dowoleniem z własnych zasług i uznania szefów, lecz po namyśle zrozumiała przyczynę tej szybkiej kariery: była córką prezesa trustu — p. Mac-Comb.

Rzuciła posadę, wróciła do domu, lecz tylko po to, by zrobić ojcu straszną awanturę. Obecnie ma zamiar ponownie zająć się pracą, lecz pod przybranym nazwiskiem.

John Scott, syn jednego z najbogatszych ludzi Ameryki, miał pod tym względem więcej szczęścia. Przed trzema laty został subiektem sklepowym w sklepie kolonialnym, zamieszkał w małym, mansardowym pokoju i w tym okresie trzechletnim odłożył sobie niewielki kapitał — 3000 dolarów. Żywi nadzieję, że za lat kilka będzie mógł z własnych oszczędności założyć jakie przedsiębiorstwo i dojść do majątku własnymi siłami.

Korneliusz Vanderbildt młodszy zajął się czem innym. Jest pisarzem, mieszka w skromnym schronisku dla ludzi nieżonatych, nie trzyma służby i utrzymuje się z honorariów za artykuły dziennikarskie. Wobec tego, że jest Vanderbildtem, otrzymuje za nie bardzo wysoką zapłatę i nie ma stać sposobności ocenić, czy mógłby istotnie utrzymać się ze swej pracy, gdyby nie był synem swego ojca — magnata.

Patrick Buttler, syn bogatego przemysłowca branży włókienniczej, Williama Buttlera, istotnie utrzymuje się z własnej pracy.

Jest policjantem w Nowym Jorku i zarówno w największe upały jak i w najgorętsze mrozy stoi na posterunku swym całymi godzinami. Niedawno zrobiono z nim wywiad w przypuszczeniu, że jest to kaprys chwilowy. Oświadczył bardzo serjo: „Jesteście w błędzie. Obrabiam sobie to zajęcie, bo praca ta, poczucie, że jako biedny, prosty człowiek służę ogółowi, jest mi potrzebna dla duchowej równowagi”. Nie wyjawia jednak, czy dla duchowej równowagi potrzebne mu są także miliony ojca, lecz po uciążliwym swym zajęciu zawsze wraca do wspaniałego rodzicielskiego pałacu.

Berta Smith, młoda i piękna córka bogatego magnata naftowego, postanowiła ubierać się za pieniądze, uzyskane własną pracą. Hafluje artystycznie i roboty swoje sprzedaje bogaczom. Wszyscy okazują jej chętną pomoc i stało się niemal modą w Kalifornii posiadać hafty ręczne roboty p. Berty Smith.

Król Karol dba o popularność.



Król Karol II rumuński nie zaniedbuje żadnej sposobności, by ugruntować swoją popularność wśród szerokich warstw narodu. Na zdjęciu widzimy go przemawiającego do drużyny sportowej podczas zawodów w jednym z miast prowincjonalnych. Za królem jego brat książę Mikołaj. (lip)

Walka z morderstwem i samobójstwem w nowoczesnej powieści.

Jak donosi interesujący tygodnik paryski „Europejczyk”, powstało w Londynie towarzystwo literackie, którego celem jest „walka z morderstwem i samobójstwem w nowoczesnej powieści”.

Członkowie tego towarzystwa są przekonani, iż współczesni pisarze zbyt wielką posiadają predylekcję do malowania zbrodni i wogóle brudnych odmetów duszy ludzkiej. Nagminnie grasowanie morderstwa i samobójstwa w literaturze wpływa bardzo ujemnie na psychikę społeczeństwa, a zwłaszcza młodzież, tak podatną na takie bodźce, łatwo traci równowagę i wpada w otchłań zbrodni lub na-

wet tchórzliwie rozstaje się z życiem.

Temu — zdaniem członków owego towarzystwa literackiego — trzeba stanowczo przeciwdziałać.

Zobowiązują się oni popierać tylko „zdrową” literaturę, a boi kotować systematycznie wszelką, krwią ociekającą belletrystykę.

Nie można na cele tego towarzystwa patrzeć tylko jako na objaw „purytanizmu” czy „bigoterji”. Niewątpliwie jest to sympatyczny odruch krzepkiego ducha anglosaskiego, broniącego się przed toksynami moralnymi, przemycanymi w ponętej formie artystycznej.

Oryginalna propaganda.



Holenderscy studenci w stroju narodowym objeżdżają w samochodzie-wagonie większe miasta amerykańskie, produkując się tańcami i śpiewami narodowymi. Jest to oryginalna propaganda Holandji za Oceanem. (lip)

Czy ludzie nerwowi mogą wejść w związki małżeńskie?

można wejść w związki małżeńskie?

Z zagadnieniem tem często spotykamy się w ordynacjach lekarzy chorób nerwowych. Zagadnienie to jest niezmiernie ważne i wymaga rozwiązania i omówienia zarówno na łamach bism fachowych, jako

też społecznych. Pożycie wspólne z człowiekiem nerwowo, czy umysłowo chorym, jest przeważnie katownią dla otoczenia zdrowego.

Pożycie małżeńskie z człowiekiem nerwowo czy umysłowo

chorym prowadzi niejednokrotnie partnerów zdrowych do samobójstwa. I dlatego jest rzadką bezwzględnie wskazaną przed wstąpieniem w związek małżeński nie przejść do rzadku dziennego nad nieznanymi napozór dzwawczym nad hypochondrją, neurastenią i t. p. Wszak nie jest to rzadka, że np. chore na raliż postępowy w początkach swoich uchodził zupełnie zdrowego otoczenia, które nie dostrzega się w postępowaniu jego anomalii, ale tylko pewnych dziwactw, które — w otoczeniu — w małżeństwie niewątpliwie ustąpią, dobrej wierze wstępnie osłabionego z takim paraliżem, choroba postępuje nierzadko i stale nieszczęśliwie.

związku małżeńskiego.

Pogarsza to sprawę jeszcze, jeśli się zjawia potomstwo, co jest sto anomalne. Jakże często wstępują w związki małżeńskie np. epileptycy, którzy — jak się wie — w przyszłości pozostawiają niejednokrotnie potomstwo chore. Oczywiście należy strzec się przed przesadą. Psychopaci o nieznacznych zaburzeniach, rastenicy i histerycy wstąpić mogą w związki małżeńskie. Strzec się jednak należy przed niespodziankami, które pod tą zorną historją, psychopaci czy neurastenicy się kryją. Również strzygnąć o tem może jedynie

tylko lekarz, fachowo kształcony.

I dlatego też wstępując w związki małżeńskie z ludźmi wykazującymi pewne nieznormalności w granicach fizjologicznych, wet, utrzymujące się z złości, należy bezsprzecznie w interesie własnym, otoczenia, ko też i potomstwa zasięgnąć rady lekarza chorób nerwowych.

Teatr Rewii „Dobry Wieczór”
ul. Kopernika 16. Tel. 134-14
dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 14

Dziś i dni następujących
To trzeba zobaczyć
Początek przedst. 8 i 10 w.
W soboty, niedz. i św. 6, 8 i 10 w.

Co nas po pracy rozveszeli

Wieczorne rozrywki Łodzi

TEATR MIEJSKI — Konto X.

Teatr Kameralny — Lelkomyjska 10.

Teatr Popularny — Probojszczyńska 10.

Dobry Wieczór — Dziś trzeba zobaczyć.

Helenów — Zwierzyniec.

Wystawa malarstwa i rzeźby, ul. Kopernika 16.

Apollon — I. Trzemeszko.

Balka — Dzielwiczna z piekarni.

Corso — I. Krwawy żart. II. Młodość.

Capitol — Trójka.

Czary — I. W. Belgii nie nowość.

Luna — Bitwa nad Sommą.

Mimoza — Rio Rita.

Odeon — O honor siostry.

Pałace — I Brygada śmierci. II. Kelly na wojnie.

Przedwojnie — Czarna dama.

Resursa — Kobieta bez serca.

Splendid — Neapol, śpiewające.

Spółdzielnia — A jednak ciało słabe.

Wodewill — O honor siostry.

Zachęta — Melodia serca.

—:o:—

WINSZUJEMY

Jutro: Domazemu.

Wschód słońca 7.33

Zachód — 3.24.

Długość dnia 8.51

Ubyło dnia 8.43.

Tydzień 50.

Falszywe pogłoski o zwwyżce kursu pulchności.

Pogon za „węzową” figurą zadala śmiertelny cios cukiernictwu — przynajmniej w Anglii. Angielki, które wogóle nie odznaczają się

zbyt dużą tuszą, gdyż znane jest powiedzenie: „chuda, jak śmierć angielska”, trzymają bojkotując słodkości, aby zachować węzową figurę — stosownie do wymagań ciagle jeszcze — mimo rozmaitych po-

głosek o zwwyżce kursu pulchności — trwającej mody...

Tak oświadcza Izba Handlowa w Manchesterze, w swym rocznym raporcie o konsumpcji cukierków i słodkości. Popyt na czekoladę, jak i na cukierki zmalał

w sposób zastraszający dla kieszeni cukierników. Import rafinady i cukierków w r. 1929 zmniejszył się o 6 milionów funtów w porównaniu do r. 1928.

Sensacyjne porwanie dziecka. Sromotna ucieczka nieznanym.

W Nicei przed paru dniami zdarzył się wypadek, który zupełnie przypomina bandyckie metody amerykańskie i porwanie ludzi

dla okupu. Rzecz szczególna, że w wypadku tym chodziło o dziecko Amerykanina, a właściwie re-emigranta amerykańskiego.

Niejakiego Rafaela Caputo, Włoch, pochodzący z Kalabrii, wyjechał do Ameryki Południowej, dorobił się majątku i powróciwszy do Europy, osiadł w Nicei z ojcem, żoną i sześciorgiem dzieci.

Otóż jednego z ostatnich dni synek Caputy, mały Albert, powracał ze szkoły, w towarzystwie jednego z kolegów, Maurwego Butrille, gdy nagle na drodze zobaczyli przy chodniku

stojące szare auto, w niem jakiegoś człowieka przy kierownicy, zaś drugi człowiek stał obok i trzymał drzwiczki, a trzeci załazł stanowisko na środku chodnika.

Ten trzeci zapytał małego Alberta: — To ty jesteś syn Caputy? A kiedy małe potwierdził, nieznanemu oświadczył:

— Wsiadaj do samochodu, tatuś na ciebie czeka!

Ale chłopak nie dowierzał i wsiadł nie chętnie.

Nieznanomy więc próbował zmusić go do tego, a kiedy silne dziecko zaczęło się rzucać i krzycząc o pomoc, ucpiło się do drzwi samochodu, drugi nieznanomy przyszedł na pomoc, poczem obaj rzucili się na chłopca wepchneli go w głąb samochodu, a jeden z nich przytrzymał mu usta ręką, aby zdusić wołania.

Tymczasem kolega Alberta zalarmował znajomą sobie do zorzynnie pobliskiego domu, która podbiegła do samochodu, wołając o ratunek.

Napastnicy próbowali puścić w ruch samochód, ale im się to nie udało, więc zaniepokojeni zbliżaniem się dozorczyń, pozostawili dzieciaka i samochód i uciekli co sił w nogach starczyło.

Ojciec malca, przy przesłuchaniu policyjnym, oświadczył, że nie wie nic o tem, aby miał nieprzyjaciół, którzyby się chcieli na nim zemścić w taki sposób i że jego zdaniem byli to bandyci, którzy chcieli wyłudzić od niego okup.